

ROWEROWY ZJAZD CENOWY

26.07.2019 - 25.08.2019

Rowery Cube z kolekcji 2019
do 15% taniej

Rowery Cube z kolekcji 2018
do 35% taniej

Rowery Cube z kolekcji 2017 lub starszej
do 40% taniej

DO
20 RAT
RRSO **0%**

Santander
Consumer Bank

raty

 **CUBE**

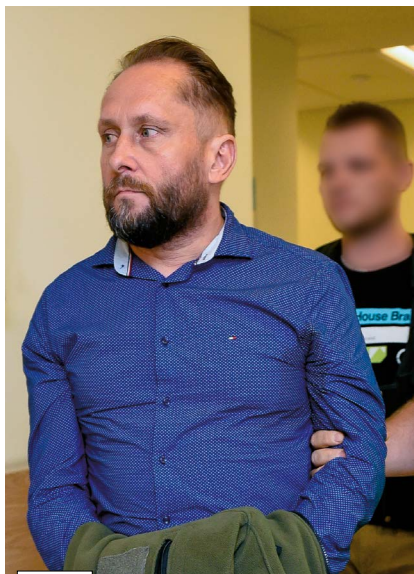
HYBRYDOWE / GÓRSKIE / TRIATHLONOWE / SZOSOWE
TURYSTYCZNE / TREKKINGOWE / MIEJSKIE / CROSSOWE
PRZEŁAJOWE / DAMSKIE / DZIECIĘCE

WARSZAWA: ul. Toruńska 107b - ul. 17 Stycznia 36/38 - ul. Wolska 19/25 (róg Karolkowej)
POZNAŃ: ul. Butgarska 117a WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie KATOWICE: CH 3 Stawy



14

PiSancjum



21

Wszystkie słuczki
Kamila D.

30

Sprawa
Marcinkiewiczów

Tematy tygodnia

- 14 Anna Dąbrowska, Łukasz Lipiński
Władza cieszy się władzą
- 18 Grzegorz Rzeczkowski
Polski szpieg trafił do łagru
- 21 Mariusz Sepiolo **Kamil Durczok: historia bez morału**

Polityka

- 24 Ewa Siedlecka **Jak korumpuje się prokuratorów**
- 27 Paweł Musiałek **OGLĄD I POGLĄD Kaczyński idzie po centrum**

Społeczeństwo

- 30 Martyna Bunda **Wojna państwa Marcinkiewiczów**
- 33 Ryszarda Socha
Kolejowa rzeź drzew
- 36 Edyta Gietka
Czekając na pekaes
- 39 Rozmowa z **Krzysztofem Starnawskim** o nurkowaniu ekstremalnym

Rynek

- 42 Joanna Solska **Nowa Izba Kontroli**
- 44 Rozmowa z **Siergiejem Gurijewem** o ekonomii politycznej populizmu

Świat

- 50 Marek Świerczyński
Stany kontra Iran – scenariusze wojenne

- 53 Michał Górski **WŁOCHY**
Dwa kraje w jednym
- 56 Jędrzej Winiecki **LIBIA**
Prawie państwo

Historia

- 58 Tomasz Targański
Dlaczego powstania śląskie musiały wybuchnąć
- 61 Sławomir Leśniewski
Europa po napoleońsku

Nauka

- 64 Andrzej Hołdys
Ziemia w gorączce – to się da zbadać
- 67 NIE/PRAWDA, ŻE
Przegląd odkryć i przykryć
- 68 Michał Różyczka
Co się przydarzyło Wenus

Ludzie i style

- 70 Rozmowa z **Victorem Arguinzonem**, właścicielem trzeciej najlepszej restauracji świata
- 74 Marcin Piątek
Żeglarki z „Maiden”

Kultura

- 80 Janusz Wróblewski
Zbrodnia w willi Polańskiego, pół wieku po
- 84 Urszula Schwarzenberg-Czerna
Genialni fałszerze

- 87 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
- 88 Olaf Szewczyk
Polityczne gry wideo
- 92 Justyna Sobolewska
Z zapisków Świrszczyńskiej

Na własne oczy

- 100 Tomasz Targański
Piękno map

Stałe rubryki

- 6 Mleczko i Mizerski
- 7 Ludzie i wydarzenia
- 48 Przegląd informacji rynkowych
- 76 Afisz • 94 Passent • 96 Stomma
- 97 Tym • 98 Do i od redakcji
- 106 Polityka i obyczaj

UWAGA CZYTELNICY!
Kolejny numer POLITYKI
ukaze się **we wtorek**

13
sierpnia

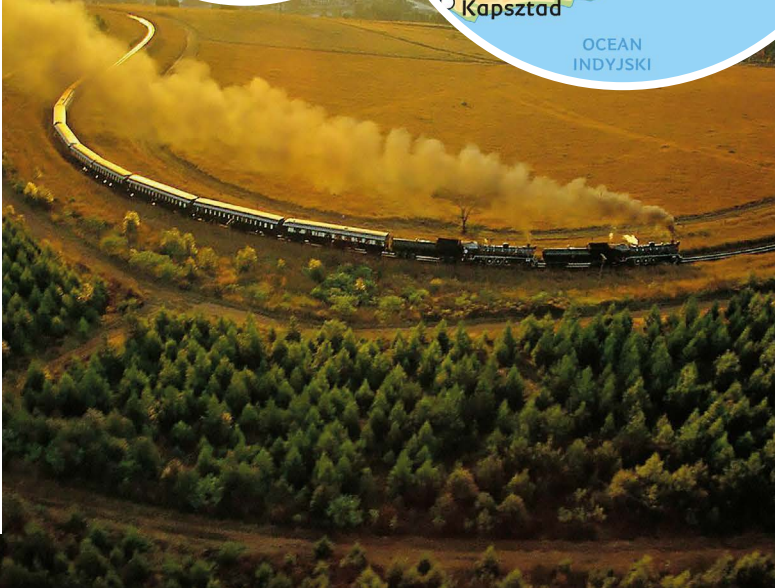
13 dni, 16998zł

Safari z Wielką Piątką Rovos Rail i Kapsztad

Safari w jednym z najlepszych miejsc na spotkanie Wielkiej Piątki Afryki, a także wyjątkowa podróż najbardziej luksusowym pociągiem świata oraz 4 dni w Kapsztadzie

Program wycieczki: Dz 1. Wylot z Warszawy do Johannesburga
Dz 2. Przyjazd do Johannesburga w RPA. Zwiedzanie Pretorii. Dojazd do Ranger Camp. Dz 3-5. Ranger Camp. Bliskie spotkania na safari. Dz 6. Ranger Camp - Pretoria - Rovos Rail. Dz 7. Rovos Rail Pretoria - Kimberley. Wycieczka do kopalni diamentów i zwiedzanie miasta. Dz 8. Matjiesfontein. Zwiedzanie miasta i przejazd do Kapsztadu. Dz 9. Kapsztad. Wycieczka na Półwysep Przylądkowy. Dz 10. Kapsztad - czas wolny. Dz 11. Kapsztad. Wycieczka do Winelands i Stellenbosch. Pożegnalna kolacja w Kapsztadzie. Dz 12. Kapsztad. Czas wolny i wylot do Warszawy lub przedłużenie (do wyboru - Kapsztad, Wodospady Wiktorii, Ocean Indyjski lub Mauritius). Dz 13. Przyjazd do Warszawy.

✈ Wylot: 08/12 2019



15 dni od 34 998zł

Wielki rejs z Albatrosem na Antarktydę - Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morską statkiem Albatrosa, Ocean Atlantic

Program wycieczki: Dz 1. Wylot z Warszawy. Dz 2. Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. Dz 3. Buenos Aires - Ushuaia. Dz 4-5. Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. Dz 5-6. W drodze na Antarktydę Cieśnina Drake'a. Dz 7. Południowe Szetlandy. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do krateru wygasłego wulkanu na Wyspie Zwodniczej, gdzie gniazduje wiele gatunków ptaków. Dz 8-10. Rejs w kierunku Cieśniny Drake'a i obserwacja ptaków, fok, delfinów i może nawet waleni. Dz 11-12. Cieśnina Drake'a. Po drodze Przylądek Horn, o ile pogoda pozwoli. Dz 13. Ushuaia - samolotem do Buenos Aires. Dz 14. Wylot z Buenos Aires do Warszawy. Dz 15. Przyjazd do Warszawy.

✈ Wylot z Warszawy: 22/10 2019 i 02/01 2020

Najlepsza oferta w Polsce



Z ŻYCIA SFER

Edukacja wstaje z kolan

Warto się zastanowić, czy w przyszłości tego typu imprezy powinny być organizowane”, oświadczył minister edukacji Dariusz Piontkowski. O dziwo nie mówi o chaotycznej i wciąż jeszcze niezakończonyj rekrutacji do szkół średnich, ale o marszach równości. Zdaniem ministra edukacji skoro marsze będą społecznym opór, to lepiej w ogóle ich nie organizować. Istotnie, to nieładnie denerwować zebranych np. pod pomnikiem w Białymstoku kibiców – oni i tak mają dużo nerwów, zwłaszcza jak ich policja po całym mieście szuka.

Ogólnie widać, że Ministerstwo Edukacji chciałoby przede wszystkim spokoju. Zwłaszcza wśród rodziców. W ramach uspokajania minister edukacji oświadczył, że wbrew temu, co mówią samorządowcy, nauczyciele, rodzice czy sami kandydaci, rekrutacja do szkół średnich przebiegła fantastycznie. Wprawdzie ostatecznie zakończy się dopiero pod koniec sierpnia, ale przecież kto potrzebuje więcej niż kilku dni na przygotowanie się do nauki w nowej szkole? Poza tym nauczyciele są zapewne wypoczęci, bo strajkowali, więc nie powinni się skarżyć na pracę w wakacje, a młodzież sama jest sobie winna, bo przystąpiła do rekrutacji najwyraźniej nieświadoma, że dziesięć lat temu też było wielu kandydatów do liceów.

Co prawda sam minister przyznaje, że są miasta, gdzie nawet 20 proc. uczniów nie znalazło miejsca w szkole w pierwszym etapie rekrutacji, ale za to są miejsca, gdzie było to tylko kilka procent, więc gdzie problem. Procenty w ogóle przemawiają na korzyść ministerstwa, bo

w skali kraju już 89 proc. uczniów znalazło miejsce w szkołach średnich. Umiłowanie ministerstwa do procentów jest godne podziwu i świadczy o tym, że edukacja matematyczna, zwłaszcza ta kreatywna, wstaje w końcu z kolan. Poza tym uczniowie, „którzy skończyli gimnazja, nie konkurują z absolwentami szkół podstawowych, ponieważ rekrutacja do tych szkół prowadzona jest oddzielnie”. Najwyraźniej w świecie ministra uczniowie zdający do tych samych szkół, w tym samym roku, robią to w dwóch różnych czasoprzestrzeniach.

Trzeba jednak przyznać, że minister Piontkowski czasem podzieli się mądrością życiową, z którą nie sposób się nie zgodzić. Oto w rozmowie w I Programie Polskiego Radia stwierdził: „Opozycja próbuje wmówić Polakom, że aby być szczęśliwym, należy skończyć studia i to najlepiej humanistyczne. Tak nie jest”. Stwierdzenie to, padające z ust ministra, magistra historii, brzmi trochę smutno. Być może Piontkowski pragnie upchnąć młodzież w zawodówkach, by ustrzec ich przed strasznym losem absolwentów historii. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że w obecnej Polsce to wykształcenie rzeczywiście szczęścia nie daje. Głównie dlatego, że im dłużej słucha się wypowiedzi ministra o tym, jak należało nie dopuścić do marszu równości i jak należałoby jakoś rozwiązać ten problem, tym bardziej coś się z historii kojarzy. I nie są to skojarzenia czyniące człowieka szczęśliwym.

REDAKTOR ZASTĘPCZY KC

Moment zero



Jerzy Baczyński

U jawniona trochę przypadkiem sprawa nadużycia przez marszałka Sejmu prawa do służbowych lotów rozkręciła się bardzo niepomysłnie dla obozu władzy (sporo o tym piszemy w artykule pt. „PiSancjum”).

Tematu nie udało się zneutralizować ani wielokrotnym demonstrowaniem przez media narodowe fotografii premiera Donalda Tuska z rodziną na pokładzie służbowego samolotu, ani wymuszoną wpłatą datku-mandatu na cele charytatywne. Tu już dawno przestało chodzić o to, że marszałek podrzucił bliskich do Rzeszowa – opozycja słusznie ekspozuje skalę prywaty, nadużywanie specjalnego statusu HEAD, a przede wszystkim milczenie marszałka i kłamstwa jego urzędników. W tym nasza „Airgate” zaczyna przypominać matkę wszystkich politycznych afer, słynną Watergate. Tam też zaczęło się od banału, włamania jakichś gości do jednego z partyjnych biur. To, co pogrzyżyło prezydenta Richarda Nixona, to próby tuszowania wpadki, kolejne fałszywe oświadczenia, naręczające się spirale kłamstw, a przede wszystkim wyłaniający się pomału obraz skrajnego zepsucia i cynizmu władzy.

Niekompetencja Marka Kuchcińskiego jako marszałka Sejmu nigdy dotąd nie była niebezpieczna dla PiS. Nie drażniły też dygnitarские upodobania Kuchcińskiego, bo „suweren” – jak nazywamy zdeklarowanych wyborców PiS – toleruje, nawet chyba lubi, kiedy „władza jest władzą”, towarzyszy jej pewien splendor, luksus, uroczysty dystans. Kłopotem stało się narzucenie przez tabloidy interpretacji, że marszałek przeholował „woząc się za nasze miliony”. W kampanii PiS chce odtworzyć wizerunek z 2015 r.: partii skromnych patriotów zatroskanych o dobrobyt i bezpieczeństwo Polaków. Tak brzmią przemówienia prezesa i premiera. Samoloty Kuchcińskiego zakłóciły tę sielankę. Jest więc bardzo prawdopodobne, że marszałek „druga osoba w państwie”, może podać się do dymisji, zmęczony „bezprzykładną nagonką opozycji na swoją rodzinę”. Wszystko jak zawsze będzie zależało od sondaży i osobistej kalkulacji Jarosława Kaczyńskiego, czy da się z Kuchcińskim dotrzeć do wyborów.

Ten sam dokładnie kontekst ma kolejna „afery tygodnia”, czyli blokowanie przez Kancelarię Sejmu i rzecznika ochrony danych osobowych ujawnienia nazwisk osób, które podpisały się pod kandydaturami do nowej Krajowej Rady Sądownictwa. To faktyczna odmowa wykonania prawomocnego wyroku sądu. Widać, że prezes podjął decyzję, aby za wszelką cenę, nawet ryzykując „jazgot prawników” czy kolejne interwencje Unii Europejskiej, nie odsłaniać kompromitujących (co do tego chyba nie ma wątpliwości) detali politycznego przejmowania KRS. W artykule Ewy Siedleckiej o szykanach wobec prokuratorów, broniących resztek niezależności i godności swojego zawodu (s. 24), przywoływane są kolejne przykłady utracenia lub przekładania („byłe do wyborów”) spraw niebezpiecznych dla ludzi władzy.

Afera Dwóch Wież i kłopotliwe dla samego prezesa Kaczyńskiego zeznania austriackiego biznesmena Birgfellnera; sprawa KNF i banku za złotówkę; publiczne oskarżenia ze strony Marka Falenty o to, że wymienieni z nazwiska funkcjonariusze PiS nakręcili wraz z nim aferę taśmowa; niejasne zeznania majątkowe premiera Morawieckiego i ministra Dworczyka; transfery pieniędzy ze SKOK... Wszystko niepodjęte, odroczone, przełożone.

Nie dziwi, że PiS postanowił, a prezydent zapowiedział, iż wybory odbędą w najbliższym możliwym terminie, już 13 października. To nie tylko bardzo utrudnia zorganizowanie kampanii przez partie opozycyjne (w tym nowe koalicje), ale skracca też czas do „wielkiej legalizacji”. Zwycięstwo w wyborach PiS potraktuje jako pełne, ostateczne rozgrzeszenie ze wszystkich zarzutów i oskarżeń wobec władzy, jakie zgromadziły się przez te cztery lata, akceptację suwerena dla wcześniejszych naruszeń i łamania konstytucji, dla nadużyć, choćby takich, jak loty marszałka, korzystanie z publicznych pieniędzy dla jawnie partyjnych i prywatnych celów. A prokuratura zamknie dochodzenia przeciw prominentom.

To tylko dwa miesiące; jeśli uda się dowieść do wyborów obecne sondaże, PiS z partii władzy stanie się partią-władzą. I trudno powiedzieć, na jak długo. Znany konserwatywny publicysta Paweł Musiałek pisze w tym numerze POLITYKI (s. 27), że ewentualne kolejne lata rządów PiS mogłyby tę partię na swój sposób „upaństwowić”, pozbawić pazerności i agresywności motywowanej wieloletnim poczuciem krzywdy i pominięcia; włączyć wreszcie prawicę w historię III RP. No, nie wiem... Na razie, w przypadku zwycięstwa PiS, zapowiada się raczej opcja orbanowska lub putinowska: całkowite przejęcie państwa przez partyjną oligarchię, faktyczne jedynowładztwo, pogrzebanie porządku konstytucyjnego III RP. I bezkarność ludzi władzy. Prezes Kaczyński zapowiedział w miniony weekend zamiar napisania nowej „prawdziwie demokratycznej” ustawy zasadniczej, ale nawet nie będzie musiał pisać i liczyć na jakąś formalną większość konstytucyjną – wystarczy nawet taka jak dotychczas. Kontrolując całkowicie aparat i budżet państwa, Trybunał Konstytucyjny, prokuraturę, już za chwilę może sądy i samorządy, prezes będzie miał takie państwo, jakie zechce.

Żeby dotrzeć do „momentu zero”, partia nie może jednak spłoszyć suwerena. Dlatego kampania wyborcza PiS będzie wielkim milczeniem na temat realnego stanu państwa, unikaniem merytorycznych polemik i debat; okresem przykrywania afer, uśmiechów prezesa, wezwań do narodowej zgody; zapowiedzi kolejnych wyplat i prezentów (w tym tak nieoczekiwanych jak legalizacja bimbrownictwa, o czym pisaliśmy przed tygodniem), snuciem usypiających opowieści o dobrym czasie dla Polski i jeszcze lepszym, który przyjdzie. PiS w tej kampanii nie epatuje jakąś nową wersją IV RP, wizją przyszłego państwa – tu wystarczą komunały. Coraz wyraźniej rolę ideologii zajmuje – ma zająć – religia. Na różne głosy i sposoby partia Kaczyńskiego przedstawia się jako formacja obrony katolicyzmu, protektor sankcjonowanego przez Kościół (ten ks. Rydzyka i bp. Jędraszewskiego) porządku społecznego i moralnego, „świeckie ramię wiary”. Mamy w polskiej literaturze piękny cytat na taką okoliczność: „ubrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni”. Ale te dzwonki dzwonią także dla opozycji. O episkopacie już nie wspomnę.

Jan Koza



© JAN KOZA